

# Kozłowski, W. M.

---

## Kościuszko w West-Point

---

Przegląd Historyczny 10/1, 66-87

---

1910

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# Kościuszek w West-Point<sup>1)</sup>

## I.

### Wypoczynek i przyjaźń.

Widzieliśmy, że pierwszy rok służby Kościuszki w Ameryce zakończył się świetnym tryumfem oręża amerykańskiego, do którego nie mało przyczynił się nasz bohater. Następne półtrzecia roku spędził on w West-Point, wśród monotonnej pracy zawodowej. Przechodzimy teraz do skreślenia tego okresu jego życia.

Po pierwszych dniach, poświęconych wrażeniom świeżego tryumfu i tych chwilach roztargnienia, które sprawiał pobyt w obozie uwięzionych oficerów angielskich, wrócił zapewne do swych zajęć.

Może pracował nad fortyfikacjami Ticonderogi, która znowu znalazła się w ręku amerykańców jako graniczna ich twierdza? Przemawia za tem, zdaje się, lista furazu, wydawanego przez pana Dyers'a, którą znaleźliśmy wśród papierów Gates'a. Imię Kościuszki powtarza się tu od 26 września do 1 października: odbiera on furaz z początku na 2, później na 4 konie.

Nie od rzeczy tu będzie nadmienić przy sposobności o osobistej „kwestyi ekonomicznej“ Kościuszki.

Wiemy już z notatki Armstronga, że nie pobierał swojej pensyi, zadawalniając się racjami mięsa i chleba, które wydawano wszystkim oficerom. Nie był zresztą w tym względzie jedynym wyjątkiem: czynili to samo niektórzy inni oficerowie amerykańscy—wiemy, że tak postąpił Waszyngton—i niektórzy z przyjezd-

---

<sup>1)</sup> Ob. „Pierwszy rok służby amerykańskiej Kościuszki“. *Przeegl. Hist.* t. IV, str. 310—325.

nych: Pułaski i Lafayette nie pobierali nic również. Inni dokładali do swojej pensyi, która nie wystarczała na utrzymanie. Ci zaś, którzy nie mieli środków własnych, zmuszeni byli opuszczać armię<sup>1)</sup>. Postanowienie kongresu o wypłaceniu w formie awansu dwumiesięcznej pensyi, nie stoi z tem w sprzeczności, było to prawdopodobnie jedyne pobranie owej pensyi 60-dolarowej, spowodowane chwilowemi kłopotami i potrzebą wyekwipowania się na początku służby. Natomiast mamy niezawodne potwierdzenie słów Armstronga w fakcie, iż kongres wypłacił Kościuszce w 15 lat po skończeniu wojny skapitalizowaną pensyę, o czem jeszcze będzie mowa.

Drożyzna środków spożywczych i wszelkich towarów, wskutek upadku wartości pieniężnej, spowodowanej emisją pieniędzy papierowych, była zresztą tak wielką, że pensya oficerska nie wystarczyłaby na wyżywienie, gdyby nie racye mięsa i mąki, wydawane przez kongres oficerom. Musiał też zapewne Kościuszko mieć zasiłki pieniężne z kraju.

Przeglądając sprawozdania ze stanu armii (army-returns) wśród papierów Gates'a<sup>2)</sup>, znajdujemy między nimi jedno pod datą 29 listopada 1777 r. podpisane przez Kościuszkę a wyróżniające się wśród innych porządnym układem i kaligrafią. Obejmuje ono oddział ludzi, pracujących pod jego komendą, a datowane jest w Albany<sup>3)</sup>. Widzimy z niego, iż oddział ten składał się z 57 ludzi, wśród których 1 pułkownik inżynierii, 1 major inżynierii i 5 kapitanów. Naczelnikiem oddziału zostaje pułk. Baldwin.

Na ten czas przypada także pierwsza wiadomość, jaką zasięga o Kościuszce Waszyngton. Pisząc do przewodniczącego Kongresu 10 listopada 1777 r., główny dowódca dodaje: „Skoro mowa o tem, pozwolę sobie nadmienić, że inżynier przy armii północnej (nazwisko jego, zdaje się, Kościuszko) jest człowiekiem wiedzy i zasług (a gentleman of science and of merit). Z tego, co słyszałem o jego charakterze, zasługuje on również na uwagę“<sup>4)</sup>. Można wnosić

<sup>1)</sup> „Bolesnem jest zastanowienie się nad liczbą wartościowych oficerów, zmuszonych do opuszczenia służby z powodu dysproporcji między ich pensyą, a ceną potrzeb życiowych”—pisał Waszyngton w liście do Mc. Dougalla z d. 22 kw. 1778 r. (Listy do Generalów B. t. V, foł. 250).

<sup>2)</sup> Widzimy z nich, że 16 paźdz. 1777 r. armia Gates'a wynosiła 18,624 żołnierzy.

<sup>3)</sup> Weekly return of artificers at Albany under the Command of Col. Baldwin, Chief engineer.

<sup>4)</sup> Sparks *Washingtons Writings*. Tom V, str. 142.

z tego, że rola Kościuszki w wyborze punktów strategicznych i w ich ufortyfikowaniu nie była tajną dla armii i że rozgłos imienia Gates'a nie przeszkodził uznaniu, z którym szerzyła się w armii wieść o jego głównym inżynierze.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa więc spędził Kościuszko zimę w Albany, w towarzystwie „familii“ wojskowej generała Gates'a, oraz jego rodziny, w otoczeniu tam znajdując wypoczynek duchowy po trudach i troskach przebytej kampanii.

O tem jak proste i serdeczne stosunki panowały w tem kółku, świadczy list następujący, wysłany przez niego do pani Gates z Albany pod datą 17 stycznia, po wyjeździe Gates'a i jego rodziny do Yorktown, dokąd przeniesiona była siedziba Kongresu po zajęciu Filadelfii przez Anglików<sup>1)</sup>.

„Pani!

„Liczę na dobre serce Pani, iż mi nie odmówisz łaski przypomnienia mnie generałowi Gates, do którego piszę list, prosząc go o protekcję i polecenie wobec Kongresu. Może być Pani pewną, iż wdzięczność moja będzie lepszą niż tego pana, którego Pani zna.

„Może Pani zadowolniona jest obecnie, iż nie jest już wśród towarzystwa holenderskiego, tak ponurego i poważnego, lecz natomiast znajdzie Pani tam, gdzie jest obecnie, ludzi, mówiących tylko o polityce przy butelce, ściskając ją mocno od czasu do czasu, a przyjęcie podobne nie zabawi Pani—jestem tego pewien. Wprawdzie sekretarz francuzki Pani da jej zawsze dosyć powodów do śmiechu swoją twarzą, swoim nosem i swoim okiem astronomicznym a pułkownik Troop pierwszy dotrzyma pani towarzystwa w tym względzie. Lecz nie usłyszy Pani wyrażenia holenderskiego tak grzecznego i uprzejmego<sup>2)</sup>, słowem, sądzę, że Pani i ja korzystamy z jednakowych przywilejów co do dobrego towarzystwa. Chciałbym widzieć Panią w podróży, wyjmującą sucharki

1) Z dziennika braci Morawskich w Bethleem dowiadujemy się, że Gates zatrzymywał się tu z rodziną od 7 — 9 stycznia 1778 r. w drodze do Yorktown. (Ob. Pensylwania Mgz. z 1889 r. *Extracts from Diaries in the Moravian Archives at Bethleem*).

2) Stan Nowy-Jork był pierwotnie kolonią holenderską. W czasie rewolucji było jeszcze bardzo wiele rodzin, zachowujących tradycje flamandzkie. Do takich np. należała rodzina Vanhornów, opisana przez Chastellux (*Voyage en Amérique septentrionale*, str. 132): „Pani Vanhorn, czytamy tu, jest starszą osobą, która swoją twarzą, odzieniem i postawą zupełnie podobna jest do obrazu Vandycka“.

z magazynu przenośnego, w którym z takim staraniem były układane, i rozdającą je swojej famili, mówiąc: chodź tu, synu mój, to dla ciebie; Troop, chodź pan, weź ten sucharek, bardzo jest dobry, a później chciałbym widzieć generała Gates'a jak bierze jeden i wykrzykuje: „ba, to nic nie warte“! O, Pani, jakżebym śmiał się. Pozwoli Pani, że prześlę pozdrowienie jej synowi.

„Jestem, Pani, z szacunkiem, Twym bardzo pokornym i bardzo posłusznym sługą<sup>1)</sup>

*Tad. Kościuszko.*“

Tegoż samego dnia pisał Kościuszko do pułk. Troopa, odpowiadając widocznie na list jego z oświadczeniem przyjaźni<sup>2)</sup>:

„Kochany mój pułkowniku!

„Bardzo żałuję, że nie jestem w stanie wyrazić uczuć mych w języku Twoim w taki sposób, aby zadośćuczyniły życzeniom moim i wyraziły dostatecznie wdzięczność za Twą przyjaźń i dobre chęci. Daleki jestem od posiadania tych zalet, o jakich wspominasz. Prawda, iż staram się uzyskać szacunek każdego, a jeśli mi się to uda, będę bardzo szczęśliwy, lecz jest to bardzo trudne.

„Co do mej szczerości, mogę Cię zapewnić, że słowo moje zawsze zgadza się z mem sercem, lecz nie powinienes mi wierzyć, jeśli chcesz mię mieć za przyjaciela swego (z czego byłbym bardzo zadowolony); musisz lepiej poznać mój charakter. Nie możesz nic na tem stracić, albowiem jeśli wówczas dostrzeżesz, że jestem takim, jakimbyś pragnął, abym był, zyskam większy Twój szacunek, a obydwaj będziemy bardzo szczęśliwi. Bądź również ogłędny z każdym ze swoich znajomych.

„Kochany mój pułkowniku, jeśli dostrzeżesz, że mój awans spowoduje liczne zazdrości, powiedz Generałowi, że go nie przyjmę, gdyż przekładam pokój nad najwyższe stopnie w świecie.

„Jestem, panie, Twoim najniższym sługą

*Tad. Kościuszko.*“

Oba te listy są widocznie odpowiedzią na otrzymane przez Kościuszkę z drogi listy — Troop, bowiem, jak widzimy z pierw-

<sup>1)</sup> Jest to stereotypowa formuła podpisu listów angielskich ówczesnych, zachowana i do dziś dnia w korespondencji urzędowej: urzędnik starszy, pisząc do młodszego, opuszcza tylko wyraz „bardzo“ (very).

<sup>2)</sup> Takie oświadczenia się z przyjaźnią były dosyć częste wśród oficerów amerykańskich ówczesnych, zwłaszcza między francuzami.

szego z nich, towarzyszył Gates'owi, a zawarta w liście wzmianka o sucharkach jest aluzją do szczegółów przygotowania do podróży, których Kościuszko był świadkiem.

Przyjaźń z Troopem była prawdopodobnie pierwszą, a przynajmniej pierwszą z gorętszych, zawartych przez Kościuszkę wśród ludzi zbliżonego wieku w tym nowym świecie, a subtelność uczuć, wypowiedziana w liście do tego przyjaciela, świadczy o wysokim ideale stosunków między ludźmi, jaki miał Kościuszko.

Jeśli zestawimy te dwa listy i zechcemy odpowiedzieć sobie na pytanie, o jaką to łaskę mógł prosić Kościuszko Gates'a, odwołując się także do pośrednictwa pani Gates, powinniśmy usunąć przypuszczenie, które byłoby najnaturalniejszym, gdyby mowa była o jakimś innym oficerze amerykańskiej lub francuskiej armii, t. j. że szło tu o wyższy stopień wojskowy. Kilkakrotnie Kościuszko odrzucał czynione mu przez przełożonych propozycje awansu a, jak zobaczymy, po siedmiu latach pracy, poświęconej obronie państw zjednoczonych, znajdzie się przed opuszczeniem wojska amerykańskiego w tym samym stopniu, jaki uzyskał w pierwszym roku służby.

Nasuwają się natomiast dwa inne przypuszczenia, wynikające zarówno z tych życzeń, które później niejednokrotnie wynurzy Kościuszko, jak i z sytuacji danej chwili.

W styczniu roku 1778 zorganizowany został przy Kongresie Wydział Wojny, (Board of war), odpowiadający ministeryum wojennemu państw europejskich, a Gates powołany na jego czoło. W ten sposób zyskiwał ten generał rozległy wpływ na kierownictwo armii, nie tak jednak wielki, jak możnaby sądzić ze stanowiska, równoznacznego temu, jakie w innych krajach zajmuje minister wojny. Pełnomocnictwa bowiem nadzwyczajne, udzielone Waszyngtonowi przez kongres, redukowały w pewnym stopniu władzę tego ministeryum kolegialnego nad operacjami wojennymi, zachowując zresztą w całym zakresie zwierzchność nad organizacją armii.

Można było spodziewać się jednak, że Gates, po tryumfach na północy, nie zadowolni się rolą czysto administracyjną i że obejmie jakiegokolwiek dowództwo. Znając przywiązanie Kościuszki do Gates'a i wysokie pojęcie o talentach i nauce wojskowej tego generała, możemy domyślać się, że prośba Kościuszki dotyczyła pozostania w dalszym ciągu pod jego dowództwem, a więc przeniesienia się z Ticonderogi, gdzie już był bezużytecznym po zupełnym zniesieniu północnej armii nieprzyjaciół.

Drugie przypuszczenie, będące niejako konkretniejszym tylko

wynikiem pierwszego, wiąże się z projektem, który w ciągu kilku jeszcze lat był na porządku dziennym, chociaż nie przyszedł nigdy do skutku. Był to projekt wyprawy do Kanady.

Widzieliśmy już, że pierwsze kroki wojenne amerykanów zmierzały raczej ku wojnie zaczepnej, niż czysto odpornej i że jedynym polem, dostępnym dla działalności w tym kierunku, była Kanada, tembardziej nęcąca amerykanów, że, jako kraj francuski, świeżo uzyskany przez Anglię, budził nadzieję powstania mieszkańców.

Możemy więc domyślać się, że Kościuszko, który, jak niżej pokaże się, był gorącym zwolennikiem wyprawy kanadyjskiej, prosił Gates'a o umieszczenie go w mającym skuteczną ją oddziały wojska, tembardziej, że naturalnem było powierzenie głównego dowództwa wyprawy temu, kto zwycięzko utorował do niej drogę.

O rodzaju prawdopodobnych zajęć Kościuszki w Albanii, daje pojęcie ustęp z listu Troop'a do Gates'a, datowanego z Albany 9 marca 1778 r.:

„Jestem obecnie zamknięty w swoim pokoju, lub raczej w królestwie Plutona; znajduję się bowiem w pośród ognia i rozżarzonych kamieni. Nigdy nieszczęśliwiec nie był surowiej ukarany za zaszczyt wywodzenia swego rodu ze Szkocyi“. Nadmienia dalej, że chciałby udać się do Jersey w osobistych sprawach, skoro tylko ukończy żarzenie, szlifowanie i drapanie. „Zresztą, dodaje, będzie to w znacznej mierze zależało od rozkazów, które wiezie dla mnie Kościuszko“<sup>1)</sup>.

Była to odlewnia armat i fabryka broni, a Kościuszko może chwilowo zastępował przyjaciela swego w jej kierownictwie.

Widzimy jednocześnie z tego listu, że role się zamieniły: Troop znalazł się w Albany, Kościuszko zaś w podróży. Czas teraźniejszy, użyty w orzeczeniu zdania o Kościuszcze, możemy wytłumaczyć sobie jedynie w ten sposób, że Kościuszko w tej chwili był w podróży ku Albany i że Troop powiadomiony był o tem, iż wiezie rozkazy dla niego.

Skądże mógł wracać? Rozkazy mógł wydawać albo Waszyngton, albo Kongres, a z jego ramienia Gates, jako prezes Wydziału Wojny. Waszyngton w tym czasie znajdował się w Valley Forge, i nie mamy żadnych danych do przypuszczenia, iżby Kościuszko miał udawać się w tamtą stronę, a raczej szereg dowodów ubocznych, że tam nie był. Naturalnem natomiast jest przy-

---

<sup>1)</sup> Papiery Gatesa tom XII, N. 65.

puszczenie, że odbył podróż do Jorktown, gdzie znajdował się już Gates, a to dla uzyskania nominacji na stanowisko, które miał objąć: inżyniera naczelnego w West-Point.

## II.

### Kraina wyżyn.

Rzeka Hudson należy do najbardziej malowniczych i majestatycznych, jakie zdarzało mi się widzieć. Już pod samym Nowym Yorkiem, który oblewa z zachodniej strony, oddzielając od miasta i stanu Jersey, rywalizuje szerokością z cieśniną morską omywającą ze wschodu to miasto, a zwaną Rzeką Wschodnią (East-river). Nie o wiele mil po nad ujściem, tam gdzie dziś ciągną się nowe dzielnice miasta, przerzyna wzgórze Harlemskie: koryto jej otaczają tu strome brzegi skalne—siedziba za czasów rewolucyi dwóch fortów, noszących imiona Lee'ego i Waszyngtona — świadków a poczęści uczestników porażki Waszyngtona na Long-Island i cofania się z Nowego Yorku.

Minąwszy ruiny tych dwóch fortów, podróżny, płynący statkiem w górę rzeki, widzi przed sobą przesuwające się wspaniałe widoki brzegów, to zbliżających się i zwieszających się nad wodą w postaci pionowych ścian skalnych, to daleko odbiegających, aby utworzyć malownicze obramowanie wód rzeki, rozlewających się szerokiem gładkiem zwierciadłem, jakby w olbrzymiem spokojnem jeziorze, z rozrzuconemi tu i ówdzie wyspami skalnemi, z wystającemi w odległości modremi przylądkami; z licznymi statkami, snującymi w różnych kierunkach, z latarniami morskimi, rozrzuconemi po wybrzeżu. Po przebyciu rozległego morza Tappan, mającego taki charakter, oraz tegoż typu „zatoki Haverstrow“, oddzielonej od poprzedniego zwężeniem koryta u punktu Tellera, natrafiamy na przylądek, ostro wrzynający się z wschodniej strony w rzekę, któremu odpowiada wyniosłość z przeciwnej strony: są to Verplank point i Stony point. W tem miejscu koryto rzeki zwęża się, nagle ściśnięte z obu stron wymienionemi wzgórzami. Jest to początek „Krainy wyżyn“, którą owładnięcie stanowiło główny cel armii angielskiej i której obrona rozstrzygała o możliwości oparcia się przeważnym siłom najeźdźczym. W tym punkcie mieścił się Przewóz królewski (Kings-ferry), mający ogromną doniosłość dla amerykańców, łączył bowiem wschodnie, gęściej zaludnione i pro-



dukcyjne stany z środkowemi. Broniły go dwa forty, umieszczone na wymienionych przed chwilą wzgórzach.

Nieco wyżej mieściły się trzy inne forty, z których dwa: „Montgomery“ i „Clinton“ na zachodniej, „fort Independence“—na wschodniej stronie Hudsonu. Broniły one „obstrukcyi Hudsonu“, w tem miejscu uskutecznionej, w postaci olbrzymiego łańcucha, przeciągniętego przez koryto rzeki między fortem Montgomery a „Nosem Antoniego“, wzmocnionym równoległym pomostem z belek.

Jesteśmy teraz w obrębie „Krainy wyżyn“.

„Tu scena coraz wspanialsza, pisze Niemcewicz, zwiedzający kraj ten w dziesięć lat po opisywanych wypadkach, coraz bardziej surowością i ogromnością swą zdumiewająca a często przerażająca umysł patrzącego. Raz niezmierne skał ściany od obłoków, aż do dna rzeki, jak gdyby perpendykularnie ściosane, to okryte świerki i cedrami, to zupełnie nagie, w zagięciach i kształtach swych wystawiające obraz wałów i starożytnych zamków. Pomiędzy niemi na wschodnim brzegu najwyższa i sławna góra zwana Antony's Nose <sup>1)</sup> okryta cała hemlock i sprucetree <sup>2)</sup>. Rzeka ścieśniona nieco w swoim korycie przedłużającym się od skał cieniem, posępna i czarna; wszędzie cichość i uroczyście milczenie“ <sup>3)</sup>.

Na przestrzeni 20 mil angielskich od Peekskill do Fishkill—miejsca kilku chałupek rybackich, zamienionego teraz na osadę wojskową, koryto rzeki jest mocno zwężone, a wody jej wrzynają się w łańcuch górski. W samym środku tej Krainy wyżyn, stanowiącym jej najwyższy punkt, zwężenie koryta dosięga maximum, a rzeka załamuje się tu dwukrotnie pod prostym kątem, tak iż bieg jej przez chwilę przybiera kierunek z zachodu na wschód. Szczytowy punkt brzegu zachodniego, objęty tym wygięciem, a wrzynający się w rzekę w postaci przylądka, nazywał się West-Point. Był to punkt jakby przez naturę wytknięty dla obrony przejścia, dotąd wszakże w tym celu nie zużytkowany.

Fishkill stanowił doniosły punkt z tego względu, iż tędy szła droga z państw Nowej Anglii do Filadelfii i do Nowego Yorku. Utworzono tu rodzaj miasta wojennego: tak zwane „baraki“, a właściwie domy drewniane, zostały wybudowane dla żołnierzy; zbudowano nawet zarząd policyjny i więzienie, otoczone palisadami,

---

<sup>1)</sup> Nos św. Antoniego.

<sup>2)</sup> Jodły amerykańskie.

<sup>3)</sup> Niewydany pamiętnik pierwszej podróży Niemcewicza po Ameryce.

w którym Chastellux (zwiedzający tę miejscowość w r. 1780) zastał kilku jeńców angielskich i torysów, oskarżonych o najazd rabunkowy do wspólki z indyanami w dolinie Mohawku.

Ochroniony łańcuchami górskimi, ciągnącymi się na przestrzeni 20 mil angielskich, punkt ten nieprzystępny stanowił doskonałe miejsce na skład żywności i amunicji i w ten sposób został zużytkowany przez amerykańców. Jednocześnie zaczęto fortyfikować te lub owe punkta pobrzeżne.

Już w roku 1775 zwrócono uwagę na Krainę Wyżyn i Kongres postanowił w maju tego roku, „że zajęte będą w Krainie Wyżyn posterunki po obu brzegach rzeki Hudson, na których wzniesione będą baterie, oraz aby osoby doświadczone wysłane zostały natychmiast dla zbadania powyżej wymienionej rzeki w celu wskazania miejsca, w którym najwłaściwiej i najskuteczniej może być wstrzymana nawigacja po niej“.

Z swojej strony Anglicy powzięli postanowienie przeprowadzenia znacznej liczby statków wojennych na rzekę, aby nie dopuścić wzniesienia fortyfikacji na jej brzegach. Żadna ze stron jednak nie śpieszyła się z wykonaniem swych postanowień. Wprawdzie dwa statki angielskie „Fenix“ i „Róża“ dotarły w końcu r. 1776 do wymienionego już wyżej Tappan See i do zatoki Haverstraw, lecz amerykańcom udało się zmusić je do cofnięcia się.

Wcześniej jeszcze, bo w lipcu tegoż roku, rozeszła się wśród amerykańców pogłoska, że Anglicy mają zamiar maszerować zachodnim brzegiem Hudsonu. Zgromadzenie prawodawcze państwa New York postanowiło więc, aby czwarta część milicji z dwóch hrabstw tego państwa użyta została na obronę tego przejścia, a wprowadzony w niej system sygnałów, pozwalał od razu zgromadzić większą liczbę obrońców w zagrożonym punkcie. Jednocześnie wzniesiono fortyfikację na Anthony's Nose i na górze Manito, oraz na wyspie Konstytucji, leżącej naprzeciwko West-Point. Wzniesiono także redutę na otaczających wyspę wzgórzach, a samą wyspę zaopatrzone w liczne działa.

Jednakże komitet, delegowany od Kongresu, uznał miejsce to za niewłaściwe, gdyż wyżyny Westpointu panowały nad niem. Wszakże punkta te nie były opuszczone aż do chwili, kiedy forty Montgomery i Clinton zostały zdobyte przez Anglików (co nastąpiło 5 października 1777 r.), którzy znieśli wszystkie fortyfikacje amerykańskie i usunęli łańcuch.

## III.

## Pierwsze kroki w West-Point.

Na West-Point nie było wówczas żadnej osady ani fortyfikacji. Surowy i niegościnnie charakter miejscowości nie zwabił tu żadnych mieszkańców. W zimie r. 1777 rozpoczęto eksploracje punktu tego w celach wojskowych. Szóstego listopada tego roku Hughes pisze z Fishkill do Gates'a:

„Gubernator Clinton i generał James oraz inżynier, jeden z naszych najzdolniejszych, byli wczoraj w fortach, oglądając ruiny, wzgórze i przylądki, w celu założenia nowych przeszkód, które natchmiast zostały postanowione.

„Łańcuch <sup>1)</sup> będzie się mieścił koło fortu Konstytucji, a okopy na brzegu zachodnim, aby go bronić. Spodziewam się, że fort Clinton będzie naprawiony, oraz inne roboty rozpoczęte zostaną na wiosnę“ <sup>2)</sup>.

W styczniu (ósmego) 1778 roku pisze znów Hughes do Gates'a, że rada, do której należał Clinton, zdecydowała się na wybór West-Point siedmiu głosami przeciwko dwóm, które były za fortem Clinton. Obok innych powodów, do przyjęcia tej decyzji przyczyniła się obfitość drzewa budulcowego na West-Point, umożliwiająca szybką budowę. W dalszym ciągu mają być ufortyfikowane fort Clinton i Kingsferry. Cieśle zostali już wysłani do West-Point, aby rąbać drzewo; teraz wysyłają się deski i inne rzeczy, potrzebne do budowy baraków. „Rozpoczęto także prace nad Cheveaux de Frise, pisze dalej, w celu okrycia wojska i obrony przejścia pod kierownictwem Jakóba Clintona oraz inżyniera, lecz przeszkadza nam rzeka, która niekiedy nie daje się ani przejść ani przepłynąć <sup>3)</sup>.

Dwukrotna bezimiennosc inżyniera w listach Gates'a przemawiałaby na korzyść Kościuszki, którego nazwisko trudne było do spamiętania a jeszcze trudniejsze do wypisania dla Amerykanina, gdyby nie ta okoliczność, że listy i ortografia Hughes'a zdradzają wogóle surowosc kultury, przy której i nazwisko francuskie mogło być również trudnem do spamiętania. Z drugiej strony

---

<sup>1)</sup> Mowa tu o nowym łańcuchu, który miał zastąpić zniszczony przez Anglików u fortu Montgomery.

<sup>2)</sup> Listy i papiery Gates'a w Tow. histor. w N. Yorku. Tom XI, N. 55 (rękopisy).

<sup>3)</sup> Papiery Gates'a, tom XII, N. 91.

mamy pewność, że Kościuszko był w tym czasie w Albany, skoro 17 stycznia pisał stamtąd do pani Gates; znajdujemy również kilkakrotną wzmiankę o La Radière'ze jako pierwszym dającym plan fortu. Musimy więc przyjąć, że on to należał do komisji.

Wprawdzie talenta Kościuszki, które miał sposobność tak blisko poznać i ocenić Gates podczas pierwszego roku jego pracy, wysuwały go naturalnie na stanowisko tak doniosłe, lecz nominacja inżyniera zależała od Wydziału wojennego kongresu, gdzie wprawdzie przewodniczył Gates, lecz gdzie krzyżowały się rozmaite wpływy członków kongresu, poruszane przez ambicje rozmaitych aspirantów do stanowisk. Obok tego władza Wydziału była w konkurencji z prawami Waszyngtona, jako głównego dowódcy armii. Ta okoliczność prawdopodobnie była przyczyną zwłoki w wyborze Kościuszki na stanowisko naczelnego inżyniera w West-Point. Dopóki Radière, wysłany tam przez Waszyngtona, nie ustąpił dobrowolnie, biuro nie mogło, bez popełnienia nietaktu, wyznaczać kogoś innego.

Nie mamy żadnych śladów korespondencji, lub aktów tej nominacji, lecz z listu Waszyngtona, który niżej przytoczymy, wiemy, że otrzymał ją Kościuszko od kongresu, z listu zaś Troopa, datowanego z Albany 26 marca 1778 r., dowiadujemy się, że opuścił to miasto, kierując się ku West-Point, 23 tegoż miesiąca:

„Kościuszko wyjechał stąd do West-Point w poniedziałek, pisze on do Gates'a. Jeśli przestanę kochać tego młodzieńca, muszę przestać kochać zalety, które stanowią najświetlejszy i najdoskonalszy z charakterów“<sup>1)</sup>. Dwudziesty szósty marca w 1778 r. wypadł we czwartek; wyjazd więc Kościuszki musiał mieć miejsce dwudziestego trzeciego. Od Forda znów wiemy, że stanął w West-Point 26-go marca, mianowany tu inżynierem na miejscu Radière'a; 28-go zaś marca, generał Mac Dougall objął komendę twierdzy<sup>2)</sup>.

Z korespondencji, którą mieliśmy w rękę, ujawnia się, że Radière zmuszony był ustąpić z West-Point wskutek nieporozumień z Parsonem, który był komendantem tego punktu przed Mac Dougallem. Waszyngton pisze do Mac Dougalla pod datą 21 marca, polecając mu Radière'a, o którym nadmienia, że był już zajęty nad Północną rzeką (Hudsonem) „lecz wskutek pewnych nieporozumień pomiędzy nim, a poprzednim komendantem, które,

---

<sup>1)</sup> Papiery Gates'a, tom XII, N. 75.

<sup>2)</sup> Ford. *Writings of G. Washington*, tom VI. str. 430, przypisek.

jak sądził, angażują jego honor i interes publiczny, postanowił rzec się tej pracy i wrócić do obozu<sup>1)</sup>.

Z kilku listów Radière'a, które widzieliśmy w papierach Gates'a, można wnosić, że był to umysł niespokojny, kłótniwy i ambitny. W jednym z listów swoich Waszyngton nadmienia o nim na podstawie relacji Mac Dougalla, że postępowanie jego mniej niż Kościuszki zgadza się z temperamentem i usposobieniem ludności amerykańskiej. Pokazuje się także, że on to był zwolennikiem powtórnego odbudowania fortu Clintona i, jak się zdaje, upierał się przy tej opinii wbrew decyzji rady wojennej. W wymienionym bowiem przed chwilą liście Waszyngton pisze w dalszym ciągu, że ponieważ spór o fortyfikacje West-Pointu, lub fortu Clintona został rozstrzygnięty przez radę wojenną, życzy więc sobie, aby roboty prowadzone były jaknajśpieszniej. „Jeśli będziemy dłużej dyskutowali, które miejsce jest właściwsze, dodaje, stracimy całą zimę, stanowiącą jedyny czas, kiedy można uczynić przygotowania do przyjęcia nieprzyjaciela“.

Z powyższego polecenia Radière'a przez Waszyngtona można wnosić, że główny dowódca nic jeszcze nie wiedział o nominacji Kościuszki. Poraz pierwszy spotykamy nazwisko Kościuszki w korespondencji Waszyngtona, w liście jego datowanym 6 kwietnia (do Mac Dougalla):

„Obecność pułkownika de la Radière czyni zbytęzną obecność pana Kościuszki (Kosieousko), jako inżyniera w Fishkill<sup>2)</sup>; proszę więc nakazać mu, aby przybył do głównej armii bez zwłoki“. W przypisku jednak dodaje: „Jakkolwiek pragnąłbym, aby p. Kościuszko przybył do głównej armii, jeśli jednak ma specjalną nominację od Kongresu lub od Wydziału Wojny, nie chciałbym stanąć w sprzeczności z jego rozkazami“<sup>3)</sup>.

Zobaczmy niżej, iż Radière nie mógł się pogodzić z Kościuszką; nasuwa się więc naturalne przypuszczenie, że owe projekowane odwołanie Kościuszki było wynikiem skargi Radière'a. Kościuszko jednak nie odjechał, co stanowi uboczny dowód, iż był istotnie mianowany przez Kongres lub Wydział Wojny. Jakoś niebawem sam Waszyngton zmienia decyzję, pisząc 22 kwietnia do Mac Dougalla:

<sup>1)</sup> Listy Waszyngtona do generałów w rękopisach kongresu B., tom V, fol. 164.

<sup>2)</sup> Fishkill, jak wiemy, był punktem bardzo blizkim do West-Point i utożsamia się z nim w korespondencji Waszyngtona.

<sup>3)</sup> Listy Waszyngtona do generałów w rękopismach kongresu, tom V, fol. 220.

„Ponieważ pułk. La Radière i pułk. Kościuszko nigdy się z sobą nie zgodzą, sądzę więc, iż najwłaściwiej będzie rozkazać Radière'owi, aby powrócił (do armii), tembardziej, iż, jak pan mówi, Kościuszko lepiej odpowiada usposobieniu i temperamentowi ludzi“<sup>1)</sup>.

Zmiana ta była wynikiem dwóch okoliczności. Pierwsze już kroki Kościuszki po przybyciu do Westpoint znalazły tam powszechne uznanie, o czym nie mógł nie być powiadomiony Waszyngton.

Drugą okolicznością, nakazującą powściągliwość we wtrącaniu się do spraw na północy ze strony Waszyngtona, była nominacja Gates'a na głównego dowódcę tej dzielnicy, która nastąpiła 15 kwietnia, a o której donosi ostatni z wymienionych listów, nakazując jednocześnie Mac Dougallowi, aby po objęciu przez niego dowództwa wracał do głównej kwatery. Jakoż niebawem, bo 11 maja, pisze znów Waszyngton do Mac Dougalla: „Gen. Gates będzie niebawem na Północnej rzece, gdyż wczoraj opuścił to miejsce (t. j. Valley Forge); lecz, zdaje się, ma zamiar wrócić do Jorktown przed ostatecznym objęciem komendy“<sup>2)</sup>.

Istotnie Gates, który niechętnie przyjął stanowisko przewodniczącego Wydziału Wojny, opuścił je niebawem dla dowództwa na północy.

W taki sposób tłumaczy się zadowolenie, z którym przyjął Kościuszko nominację do West-Point. Wiedział on niezawodnie, iż Gates ma zamiar objąć dowództwo na północy, a łatwym było do przewidzenia, że Wydział Wojny nie odmówi tego zwycięzcy Bourgoyne'a i swemu prezesowi. Spodziewał się więc znaleźć się znowu pod dowództwem ukochanego generała. Z drugiej strony nominacja Gates'a na północy zostawała w związku z wspomnianym już wyżej projektem wyprawy do Kanady, do której przywiązywano wielką wagę, a która nęciła Kościuszkę perspektywą bardziej czynnej i interesującej, niż obrona, wojny zaczepnej.

Nadziejom tym nie sądzono było ziścić się. Przeciwnie, złożyło się tak, iż West-Point stał się miejscem, gdzie Kościuszko spędzić musiał dwa i pół lat pracy, poświęconej budowie fortyfikacji, które uczyniły z niego zaporę nieprzebytą dla armii nieprzyjacielskiej.

Na czym polegało zadanie naszego bohatera?

---

<sup>1)</sup> Listy Waszyngtona do generałów. Rękopisy kongresu tom V, fol. 250.

<sup>2)</sup> Listy do generałów w rękopisach kongr. Tom V, fol. 282.

Głównym celem fortyfikacji wyżyn było zamknięcie drogi wodnej dla statków. Zgodnie z tym celem, istotną częścią „zapory” (obstruction) na Hudsonie był olbrzymi łańcuch żelazny, przeciągnięty z jednego brzegu na drugi, a ochroniony pomostem z pali, pływającym równolegle do niego. Zadaniem fortów było pilnować tej zapory od możliwych, skierowanych na nią zamachów. Taki był system obrony, utworzony dawniej między fortami Montgomeri a Clinton; to samo miało powtórzyć się w West-Point.

Ogniwa olbrzymiego łańcucha można do dziś dnia oglądać w muzeum historycznym w West-Point, które, jak wiadomo, za inicjatywą Kościuszki, o kilkanaście lat późniejszą, stało się siedzibą szkoły kadetów—jedynej w Stanach Zjednoczonych.

Każde z nich miało przeszło 2 stopy długości a wykute ze sztaby grubej na 2½ cale, ważyło 140 funtów. Mocno wydłużone, tworzyły one w połączeniu łańcuch długi na ½ mili angielskiej, przerzucony z jednego brzegu na drugi, a zawieszony w wodzie na takiej głębokości, aby żaden statek nie mógł się przedostać.

Z listu majora Hay<sup>1)</sup> dowiadujemy się, że łańcuch był wykonany w Sterling Iron Works, a z listu Parsona<sup>2)</sup>, że gotowy był już 16 marca i że w następnym tygodniu miał być przerzucony przez rzekę. Chevaux de Frise, dodaje, będą wykonane, skoro tylko pogoda pozwoli.

„Mam nadzieję za jakie dwa tygodnie mieć 2 boki i jeden bastion fortu w stanie obronnym, a dwom drugim niewiele już brakuje do zabezpieczenia. Jest nadzieja, iż będziemy mieli 5 lub 6 dział, ustawionych w jednej z naszych baterii w tym tygodniu“.

W takim więc stanie były prace ku czasowi przybycia Kościuszki, a w miesiąc po tem Mac Dougall donosił, że „brak siana zatrzymał prace w West-Point, zmuszając dowodzącego oficera do odesłania koni pociągowych na pewną odległość od tego posturunku“<sup>3)</sup>. W tym samym liście donosi, że „znalazł prawie każdy dział w stanie bardzo zaniedbanym“ i że upłynie pewien czas, zanim uda mu się wszystko doprowadzić do porządku.

Z listu Troopa, który przybył do Fishkill 16 kwietnia, dowiadujemy się wszakże, że łańcuch jeszcze nie był naciągnięty. Nie widział on robót w West-Point, lecz słyszy, że wykonywają się z wielkim pośpiechem. „Kościuszkę wprowadził wiele zmian,

---

1) Papiery Gates'a XII, 162.

2) Do Waszyngtona. Listy generałów; papiery kongresu T. 22; fol. 182.

3) Listy generałów, papiery kongresu 151, fol. 91.

które znalazły powszechne uznanie. Szczęśliwy jestem słysząc, że uważany jest za zdolnego inżyniera. W tym tygodniu ma być przerzucony łańcuch przez rzekę i jeśli nieprzyjaciel zostawi nas w spokoju przez dwa tygodnie, będziemy mieli powód do zadowolenia, że posuwa się w ten sposób“<sup>1)</sup>).

„Zmiany“, wprowadzone przez Kościuszkę, polegały na nakreśleniu zupełnie nowego planu, planu, który w przeciwieństwie do sangwinistycznych przyrzeczeń Parsona, wymagał kilku lat uporczywej pracy dla wykończenia. La Radière, starając się może znaleźć kompromis między swoją ideą obrony w dawnym forcie Clintona a postanowieniem komisji, rozrzucił fortyfikacje na tak rozległej przestrzeni, że wymagałyby one bardzo znacznych sił dla obrony. Pierwszym dziełem Kościuszki było zwięźlenie zakresu fortyfikacji, oraz ich pogłębienie. Baterie, o których pisał Parson, nie miałyby żadnej wartości, gdyby ich nie osłaniał z tyłu fort, zajmujący najwyższe stanowisko — późniejszy fort Północny. Mogłoby się tu powtórzyć zeszłoroczne doświadczenie z Głową Cukru.

Pośpiech w pracy i wynurzenia w powyższych listach świadczą o tem, że wciąż przywiązywano wiarę do pogłosek o zamiarze anglików przebicia się przez Krainę Wyżyn, co stanowiło istotnie, jak to wytknął Gates Kongresowi, plan wojenny nieprzyjaciela. Na razie jednak nie myślał on o tem. Akcja wojenna rozwijała się wogóle opieszale w r. 1778. Przyczyną tego był traktat, zawarty z Francją 6 lutego 1778 r., którym Stany Zjednoczone uznane zostały za państwo niepodległe i wynikające ztąd kroki ugodowe

1) Papiery Gates'a tom XII, N. 82. List Troupa z d. 18 kwietnia, adresowany do Gatesa.

2) Takie pogłoski podtrzymywali oficerowie armii na podstawie różnych, bardzo niepewnych relacji. W papierach Gates'a znaleźliśmy list Radière'a (bez daty i miejsca, lecz oczywiście pisany w owym czasie) przechowany do dziś dnia pomimo zastrzeżenia, aby go spalił zaraz po przeczytaniu, jak wiele innych listów, pokutujących po stu latach w archiwach, wbrew napisowi: „tibi et igni“. Ma on wiadomość, niby to od przyjaciela, że Bourgoyne chce zrzucić na Clintona winę swojej porażki; że Clinton, aby przekonać ministerjum, że jego plan najlepszy, chce zakończyć wojnę „ciosem piorunowym“ („by a tunder-blow“). Tym ciosem ma być zawładnięcie West-Pointem, uwięzienie jego garnizonu, przecięcie komunikacji między wschodem a zachodem i opanowanie biegiem rzeki na całe lato, co uważa za zupełnie możliwe dla armii, posiadającej flotę. Dalej mieści się apostrofa: „Nie stawiaj na kartę reputacji swej z powodu kogoś, kto nie zna swego zawodu“ („do not risque (sic!) your reputation for a gentleman who does not know his duty“ — zapewne aluzya do Kościuszki i proponuje zwołanie rady wojennej, na którą ma być zaproszony i autor listu. Papiery Gates'a. T. XII, N. 109).



Anglii, głośne akta pacyfikacyjne Northa, które, według słów jednego z historyków amerykańskich, nikogo nie pogodziły, ani nie zadowolniły, ale wniosły żywioł demoralizujący do obu armii, a stały się pobudką do nadania wojnie charakteru bardziej rabunkowego.

Wiadomość o traktacie przyniósł Waszyngtonowi Lafayette 2 maja, a 6 ogłoszona parada (która miała miejsce 8-go) i wielka rewia, w której dowodzili Lafayette i Kalb, zakończona okrzykami na cześć króla francuzkiego i uroczystym obiadem, danym przez Waszyngtona wszystkim oficerom.

Obok tej radości, którą, chociaż odległy od głównej armii, podzielał z nią i z narodem kolonii, miał Kościuszko w tym samym czasie osobistą. Gates przybył do Krainy Wyżyn i od 22 założył główną kwaterę w Fishkill (w „domu Robinsona“). Towarzyszyła mu zapewne żona, gdyż w dzienniku braci Morawskich w Bethlehem<sup>1)</sup> znajdujemy pod datą 13 maja notatkę, iż zatrzymywał się w przejeździe do Peekskill „z żoną“. Nie wiemy, czy towarzyszył im syn Gatesa, sympatyczny młodzieniec, z głową pełną marzeń o pracy dla ogółu, którego mieliśmy już sposobność poznać z powodu zejść na północy. Nie dalej jak zeszłego lata pisał on do ojca, iż wobec życzeń matki wyrzekł się ambitnych marzeń o zawodzie Maryusza lub Scypiona; że życiorys Rogera de Coverly, przeczytany w Spectatorze, wytknął mu inny plan życia. Już wówczas obrany był na dowódcę milicyi w Virginii<sup>2)</sup>.

Z listu Parsona<sup>3)</sup> dowiadujemy się, iż spodziewał się Gates'a w West-Point 26 maja; z jego własnej korespondencji, że był w Peekskill 17 czerwca, dokąd myślał jechać przez West-Point. W ten czy inny dzień nastąpiło zwiedzenie przez niego budujących się fortyfikacji; w każdym razie Kościuszko, będąc w odległości kilku mil angielskich od głównej kwatery, łatwo i często mógł się z nim widywać.

Roboty szły szybko i z powodzeniem. Dopiero w początkach czerwca zaczęto się przekonywać, że Anglicy nie myślą skutecznie „kapitałnego ataku“, lecz zajęci są fortyfikowaniem Nowego Yorku<sup>4)</sup> i formowaniem obozu zbrojnego na Long Island dla ochrony tego miasta.

---

<sup>1)</sup> Papiery Gates'a T. IX, N. 17 (z „Travellers Rest“—majątek Gates'a 10 czer. 1777 r.).

<sup>2)</sup> Papiery Gates'a XII N. 144, 25 maja.

<sup>3)</sup> Papiery Gates'a XII N. 193, list Parsona, 5 czerwca.

W czerwcu istotnie ukazała się flota francuska u wschodnich wybrzeży Ameryki. Już 20 maja Nourse donosił Gates'owi o odpowiedzi Noailles'a, o odwołaniu ambasadorów i o prawdopodobnej ewakuacji Filadelfii <sup>1)</sup>. Ukazanie się floty francuskiej zmusiło anglików do ustąpienia z Filadelfii (18 czerwca), gdyż armia otrzymywała pożywienie morzem z Nowego Yorku. 20 czerwca Kongres powrócił z Yorktown do Filadelfii.

#### IV.

### Wyprawa do Kanady.

Przedmiotem częstych gawęd między Kościuszką a Gates'em w tym czasie musiał być projekt wyprawy do Kanady, o którym już nadmieniliśmy w jednym z poprzednich rozdziałów.

Wiemy już, że wyprawa do Kanady była jednym z najpierwszych przedsięwzięć zaczepnych ze strony amerykańców, opierającym się na przypuszczeniu (które okazało się zawodnym <sup>2)</sup>), że ludność francuska tej świeżo przyłączonej dzielnicy chętnie porwie za oręż dla odzyskania niepodległości. Plan wojny, logicznie wytknięty przez warunki geograficzne kolonii, a przez anglików przyjęty, jak to się niezawodnie już ujawniło w poprzedniej kampanii, wskazywał na zdobycie Kanady, jako na jedyny radykalny środek zabezpieczenia kolonii z tej strony; zniesienie armii Bourgoyne'a i otwarcie granicy kanadyjskiej było niejako przesłanką, wymagającą dalszych kroków w tym kierunku. Nie powinniśmy się więc dziwić, że projekt wyprawy do Kanady odnawia się ustawicznie w obozie amerykańskim przez cały ciąg wojny.

Naturalnem również jest, że wyprawa ta, będąca dalszym wyzyskaniem zwycięstwa Gates'a, przyszła na porządek dzienny zaraz po tym zwycięstwie, a pobudkę do niej dały również towarzyszące mu okoliczności.

Chastellux opowiada, iż był w styczniu 1781 r. u Schuylera w Albany razem z wikontem de Noailles. W odpowiedzi na py-

<sup>1)</sup> Papiery Gates'a XII, N. 132.

<sup>2)</sup> Przynajmniej według relacji amerykańskich historyków. U Chastellux natomiast znajdujemy takie zdanie, że mieszkańcy Kanady „mogliby się obawiać zemsty anglików, gdyby się okazali jeszcze raz zbyt przychylnymi dla amerykańców“ (Voyages etc. str. 328). Z czego wnosić wypada, iż nie byli zupełnie obojętni podczas pierwszej wyprawy.

tania o przebiegu spraw wojennych gospodarz domu zaproponował gościom odczytanie swojej korespondencji z Waszyngtonem, co też chętnie przyjęli, i zaprosił ich do osobnego pokoju, gdzie udzielił im rękopisu, zawierającego około 60 stron drobnego pisma.

Korespondencya ta rozpoczęła się od depezy Schuylera, pisanej w listopadzie 1777 r. a zawierającej plan wyprawy na Kanadę. Pobudkę do niego dała następująca okoliczność.

Dwaj oficerowie angielscy, uwięzieni razem z armią Bourgoyne'a, uwolnieni zostali na parol do Kanady. Po drodze zatrzymali się u Schuylera w Saratodze. Podczas rozmowy o wypadkach z ostatnich czasów wywiązała się między nimi dyskusya. Jeden oskarżał gubernatora Kanady, Guy Carletona, iż zatrzymał zbyt wiele wojska w tym kraju, zmniejszając przez to siłę Bourgoyne'a. Drugi zarzucał mu przeciwnie, iż ogołocił kraj z wojska. Dyskusya nie tylko wykazała, że Kanada nie jest zaopatrzona w ilość wojska, dostateczną dla jej obrony, lecz także uwydatniła rozmieszczenie tych sił. Korzystając z tych wskazówek, Schuyler ułożył plan ataku na Kanadę, mający na celu zdobycie Tyconderogi<sup>1)</sup> i Montrealu. Plan był dobrze ułożony i oparty na doskonałej znajomości warunków miejscowych.

„Co mnie uderzyło najwięcej, pisze autor, to bogactwo zasobów, które można znaleźć w tym kraju dla wyprawy zimowej i niezmierna łatwość, z jaką armia może szybko posuwać się przy pomocy sanek, przeznaczonych do przewiezienia żywności i amunicyi a nawet chorych i znużonych żołnierzy. W ciągu miesiąca można zgromadzić na przestrzeni między Hudsonem a Connecticut 1500 sani, 2000 koni i tyleż wołów, które można podkuć narówni z końmi do lodu. Służą one do ciągnięcia sani a w miarę zużycia zapasów same idą na pożywienie armii.“

„Nie należy sądzić zresztą, iżby wyprawy takie były tak uciążliwe dla żołnierzy, jak to sobie zwykle wyobrażają. Przy odpowiednim ubraniu i obuwiu znoszą oni bardzo dobrze długie marsze a ponieważ droga biegnie przez lasy, mają więc dostateczną osłonę, mogą zapalać wielkie ogniska, przy których spiąją lepiej niż w namiotach. Dodać należy, że jeśli chłody są surowe w tych krajach są one zawsze suche i łatwiej się od nich zabezpieczyć niż od wilgoci“<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Którą zresztą Anglicy niebawem sami opuścili.

<sup>2)</sup> Chastellux *Voyages dans l'Amerique septentrionale en 1780 — 1782*. Paris 1786. str. 318—326.

Schuyler nie otrzymał odpowiedzi na swój memoriał. Możliwą jest rzeczą, że Waszyngton przesłał go do Wydziału wojny i że tu go zużytkowano przy układaniu planu, do którego wykonania powołano Lafayette'a. Schuyler przynajmniej twierdzi, że w instrukcyach, danych Lafayetteowi, poznał cały swój projekt, a to, co doszło do nas z tych instrukcyi, zawiera istotnie wiele rysów wspólnych z tego, co znajdujemy u Chastellux.

Jakkolwiekby Kongres postanowił 22 stycznia 1778 r., że „ma być uczynione wtargnięcie do Kanady i że Wydział wojenny upoważniony będzie do przyjęcia niezbędnych środków ku urzeczywistnieniu tego zamiaru pod dowództwem generałów, których Kongres mianuje, oraz do otwarcia kredytu, niezbędnego na tę wyprawę“, nazajutrz mianowano dowódców: byli nimi Lafayette Conway i Stark. Ponieważ pierwszy z nich otrzymał rangę generała-majora już w chwili przystąpienia do armii w roli wolontaryusza, Conway zaś dopiero świeżo został podniesiony do tej rangi a Stark był brygadierem, główne dowództwo więc przypadało Lafayette'owi.

Postawienie go na czele wyprawy kanadyjskiej miało znaczenie i polityczne i dyplomatyczne. Pierwsze wobec francuskiej ludności Kanady, drugie wobec dworu Ludwika XVI, gdzie rodzina Lafayette'a zajmowała wybitne stanowisko. Odebranie Anglikom tak niedawno odciętej od Francyi prowincyi amerykańskiej, w razie powodzenia wyprawy, byłoby niezawodnie krokiem energicznie posuwającym naprzód sprawę aliansu, o której pomyślnym biegu jeszcze nie miano wiadomości w Ameryce<sup>1)</sup>.

Lecz właśnie ta nominacya, zarówno jak i awans Conway'a, który był doskonałym dowódcą, lecz miał nieszczęście być irlandczykiem w służbie francuskiej, a więc podwójnym cudzoziemcem w Ameryce, budziła niezadowolenie wśród oficerów amerykańskich. Z drugiej strony Waszyngton, a może więcej jego pochlebcy, uważali tę wyprawę, zorganizowaną przez Kongres bez bliższego porozumienia się z nim, za ujmę dla niego.

Lafayette, odpowiednio nastrojony, zaczął certować się z Kongresem, stawiając za warunek usunięcie Conwaya od głównej komendy i zastąpienie go przez Kalba, oraz zachowanie zewnętrznych cech zależności od Waszyngtona, t. j. posyłanie mu raportów obok duplikatów do Kongresu. Na oba te warunki przystał

---

<sup>1)</sup> Jak wiemy pomyślny i stanowczy zwrot nadała jej wiadomość o zwycięstwie Gates'a, która doszła do Paryża dopiero w grudniu 1777 r.

Kongres. Zwłoka wszakże, spowodowana pertraktacjami, uczyniła, że Lafayette znalazł się w Albany dopiero 17 lutego. Przygotowania tu poczynione okazały się również niedostateczne, głównie dla braku pieniędzy (choćby Wydział wojenny asygnował na nie 400,000 dolarów) poczęści wskutek niesprawności niektórych podkomendnych generałów<sup>1)</sup>. Wszyscy więc, znający stosunki miejscowe (a w tej liczbie przede wszystkim Schuyler, Lincon i Arnold) odradzali wyprawę, poczęści wobec spóźnionej pory<sup>2)</sup> poczęści jako niemożliwą wogóle. Wskutek przedstawień Lafayette'a w tym przedmiocie Kongres odwołał wyprawę i polecił Lafayette'owi i Kalbowi powrócić do głównej kwatery, osładzając pierwszemu z nich zawód, doznany w marzeniach o chwale zdobywcy, podziękowaniem za gorliwość.

Tak się przedstawia ten epizod bezstronnemu historykowi, który z dokumentami w ręku i z oględnością w sądach stara się odtworzyć prawdę. Trudno uwierzyć, że i z niego ukuła uprzedzona tradycja amerykańska, poparta głównie przez Sparksa, intrygę skierowaną przeciwko Waszyngtonowi, a zmierzającą ku oderwaniu od niego przyjaciela jego Lafayette'a (ktoby mógł pomyśleć, że ów dwudziestoletni młodzieniec stanowił oparcie moralne wodza armii, reprezentującej siły zjednoczone trzynastu państw,

---

<sup>1)</sup> Nie możemy zaręczyć, że owo nieprzygotowanie nie było wynikiem złej woli. O tem, że wyprawę uważano za możliwą, i to w każdej porze roku, świadczą trzy jej plany, opracowane w następnym roku przez Schuylera, dobrze znającego stosunki miejscowe i ich przychylna ocena przez Waszyngtona, na którego żądanie były opracowane, (ob. Chastellux l. c. str. 322—326). Jeśli więc Waszyngton i jego stronnictwo niechętnym okiem widzieli tę wyprawę w r. 1778, przyczyną tego była nie rzecz sama, lecz osoby, które ją zainicjowały. Istotnie, jak się niżej ujawni z listów Kościuszki, można domyślać się, że oddział, którego dowództwo powierzono Lafayette'owi, stanowił miał tylko przednią straż głównej wyprawy, nad którą komendę miał objąć Gates. Wzrost reputacji Gates'a, który musiałby być następstwem powodzenia, był bardzo niepożądanym dla jego przeciwników. Z drugiej strony Schuyler, przesyłając pierwszy plan tej wyprawy Waszyngtonowi, mógł spodziewać się, że jemu, jako inicjatorowi, przypadnie zaszczyt dowództwa, tembardziej, że taką nominację miał pierwotnie, do czego, jak wiemy z jego operacji w r. 1777, był absolutnie niezdatnym. Opowiadając o tym wypadku Chastellux, Schuyler twierdził, iż nic nie przygotował do wyprawy w zimie r. 1778 dlatego, że nie otrzymał odpowiednich rozkazów. Trudnem jednak do uwierzenia jest, aby Wydział wojskowy ich nie wydał.

<sup>2)</sup> Plan jej (jak widzieliśmy z memoriału Schuylera) polegał na przeprawieniu się po lodzie jeziora Champlain i na zużytkowaniu sani i innych środków, możliwych tylko w zimie.

które stawały czoło potężnej Brytanii!) a wiążącą się z tak zwaną „intrygą Conwaye'a“, na której, z powodu związku z nią dalszych epizodów życia Kościuszki, wypadnie nam bliżej się zatrzymać. Zaślepienie to posuwa się tak daleko, że autor, bardzo dobrego zresztą, dzieła o Lafayecie w Ameryce, Charlemagne Tower <sup>1)</sup> w rozdziale, poświęconym temu przedmiotowi, nie dostrzega w jakiej sprzeczności zostają jego twierdzenia z przytoczonymi przez niegoż faktami i jak nieprawdopodobne hipotezy pociągają za sobą.

Zaznaczyć należy, że źródłem tego urojenia był sam Lafayette. W pamiętnikach swoich, pisanych tonem chełpliwym a ukazujących pod szkłem wypukłem wszystko, dotyczące osoby autora, czytamy następujący ustęp: „Nie zaniedbano wprawić w pokusę ambicyi Lafayette'a, który miał już wielką popularność w wojsku i w kraju, a który, przez swoje stosunki z Europą, wydawał się przeciwnikom Waszyngtona jednym z tych, kogo należało wciągnąć do swego stronnictwa. Uplanowali więc skusić go głównym dowództwem na północy (par le gouvernement du nord“), które tylko co opuścił był Gates, i nadzieją wyprawy do Kanady“ <sup>2)</sup>. Wiemy, że głównego dowództwa na północy nigdy Lafayettowi nie proponowano, a Gates nie myślał go zrzekać się w chwili ekspedycyi, a nawet faktycznie objął je dopiero w maju 1778 r.

Że Lafayette, opuszczając Albany, w rzeczywistości był inaczej usposobiony, niż można sądzić z jego pamiętników, mamy o tem świadectwo Troopa (w liście do Gates'a z d. 26 marca 1778), gdzie czytamy: „Markiz, będąc spragnionym władzy, jest mocno zasmucony koniecznością udania się do armii południowej (t. j. do Waszyngtona). Chociaż widział ostatnią rezolucyę Kongresu, chce pozostać tu, dopóki nie uzyska ona sankcyi od głównej kwatery, co bardzo krępuje Conway'a, pragnącego uniknąć kłótni“ <sup>3)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Charlemagne Tower. *Lafayette and the American Revolution*. Filadelfia 1895. T. I, R. VIII.

<sup>2)</sup> Lafayette *Mémoires, correspondance et manuscrits* Bruxelles 1837, str. 33. Nieco niżej czytamy przy opisaniu rozkładu wojska: główna armia była w Valey-Forge; „il y avait un poste à Peekskill (West-Point) sous le général Mc-Dougall. Lafayette commandait ce qu'on appelait l'armée du nord, c'est à dire une poignée de monde; son quartier général etait à Albany“ i t. d.

<sup>3)</sup> Papiery Gates'a. Tom XII, N. 75.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad tym epizodem nie tylko dlatego, że jest zwykle wystawiany w fałszywym świetle, lecz głównie dlatego, że wypadnie nam niejednokrotnie spotkać się z nim w listach Kościuszki, którego sądy ocenić potrafimy jedynie przy znajomości rzeczywistych stosunków.

*(d. c. n.)*.

**W. M. KOZŁOWSKI.**

---